

---

ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
W BYDGOSZCZY

Studia Filologiczne z. 44; Filologia Polska (19)

---

Danuta Jastrzębska-Golonkowa

**KLASYFIKACJE SPÓŁGŁOSEK W PIERWSZYCH NAJWAŻNIEJSZYCH  
GRAMATYKACH JĘZYKA POLSKIEGO\***

Współczesne klasyfikacje spółgłosek języka polskiego przedstawiane są już uczniom szkół podstawowych. Zapoznają się z nimi na lekcjach nauki o języku od klasy IV, poszerzają zaś i utrwalają wiadomości w klasie VIII. Szkoła średnia przekazuje elementy wiedzy gramatycznej (np. gramatyki historycznej) bazując na informacjach zdobytych w klasach IV-VIII szkoły podstawowej.

W związku z tym wiele wiadomości, np. z zakresu fonetyki opisowej, zalicza się obecnie do podstawowej wiedzy gramatycznej każdego Polaka. Dotyczy to między innymi klasyfikacji samogłosek i spółgłosek, akcentu wyrazowego i zdaniowego. Nie ma chyba żadnego absolwenta szkoły podstawowej, który nie wiedziałby, co oznaczają terminy: głoska dźwięczna, nosowa, miękka, dwuwargowa czy otwarta.

Nasuwa się jednak pytanie, czy któryś z nich zastanowił się kiedyś nad pochodzeniem tych terminów? Czy polonista, wprowadzający swych podopiecznych w świat nauki o języku, ma świadomość historii jej narodzin? Czy zdaje sobie sprawę z ewolucji, jaką musiała przejść wiedza językowa, by dojść do obecnego poziomu? A może utożsamia te zmiany ze zjawiskami gramatyki historycznej? Ten dział językoznawstwa opisuje jednak zjawiska, które zaszły w języku mówionym i pisanym, nie przedstawia natomiast dziejów nauki, nie zagłębia się w problemy badawcze naukowców usiłujących opisać, nazwać i wyjaśnić procesy fonetyczne zaszłe lub istniejące w języku danego okresu. Te infor-

---

\*W planach badawczych znajduje się opracowanie historii rozwoju morfologii polskiej (również na podstawie pierwszych gramatyk polskich).

macje zaś były niezwykle interesujące i dlatego postanowiliśmy znaleźć odpowiedzi choć na niektóre z postawionych tu pytań.

Doszliśmy do wniosku, że do badania dziejów narodzin językoznawstwa wykorzystamy podręczniki do gramatyki, w nich bowiem najwyraźniej uwidocznia się poszczególne etapy ewolucji, a analizowany materiał, ze względu na swe przeznaczenie, funkcje podręcznika, ograniczenia programowe i cele nauczania, umożliwi wymierne porównania i weryfikacje sądów.

Ze względu na potrzeby niniejszego artykułu ograniczymy nasze analizy do jednego zagadnienia: "klasyfikacji spółgłosek" i na jego przykładzie postaramy się ukazać trudności badawcze, zmiany koncepcji i hipotez, czynniki warunkujące ich dobór i selekcję, czyli pierwsze kroki pierwszych językoznawców tworzących podwaliny dzisiejszej wiedzy. Prekursorami polskiej nauki o języku byli twórcy podręczników: Onufry Kopczyński, Józef Mroziński, Józef Muczkowski, Antoni Małecki i Adam Antoni Kryński.

Wymienieni autorzy dokonują w swych podręcznikach prób podziałów głosek polskich. W świetle dopiero rozwijającej się wiedzy fonetycznej wprowadzenie zadowalającej klasyfikacji było zadaniem niezwykle trudnym. Podstawowym problemem stał się opis artykulacyjny głosek, określenie kryteriów podziału, wskazanie cech dystynktywnych oraz zestawienie cech artykulacyjnych i akustycznych według usystematyzowanego wzoru, dającego możliwość wszechstronnego operowania wiedzą. Autorzy, borykając się z tymi i innymi problemami (np. trudnościami natury badawczej i metodologicznej), próbują klasyfikować głoski ze względu na różne kryteria, na przykład miejsca artykulacji (gardłowe, krtaniowe), kontaktu języka z podniebieniem (odbite i nie odbite), siły wymowy (mocne, słabe) itp.

Przegląd propozycji i podziałów głosek przedstawionych przez autorów naszych pierwszych gramatyk odzwierciedla poszczególne etapy rozwoju wiedzy fonetycznej, a także historię kształtowania się postawy badawczej u twórców podręczników.

Onufry Kopczyński w swych *Gramatykach dla szkół narodowych*<sup>1</sup> na klasę I i III, mówiąc o głoskach najwięcej czasu poświęcał pisowni samogłosek i spółgłosek. Natomiast informacje na temat ich artykulacji znajdujemy w klasie III. Autor tłumaczy: "Dawno i prawdziwie postrzeżono, że do wydania spółgłosek, różne głosowego narzędzia części pracują, a od tych

części głosowego narzędzia, spółgłoski biorą nazwisko, jako to zowią się:

Wargowymi, *labiales*, **b, f, m, p, w**.

Zębowymi, *dentales*, **c, d, t, n**.

Językowymi, *linguales*, **l, ł, r, s, z**.

Gardłowymi, *gutturales*, **g, k, q, x**.

Do gardłowych należy dwoisty przydech (*aspiratio*), jeden słabszy **h**, drugi mocniejszy **ch**, np. hałas, chęć.

Spółgłoski polskie względem urabiania uważane, jedne są twarde jako to **b, c, d, f, g, h, k, ł, m, n, p, r, s, t, w, x, z**, drugie miękkie jako to **b<sup>~</sup>, c<sup>~</sup>, l<sup>~</sup>, m<sup>~</sup>, n<sup>~</sup>, p<sup>~</sup>, s<sup>~</sup>, w<sup>~</sup>, z<sup>~</sup>**, trzecie przyciskowe jakie jest **ź**<sup>2</sup>.

Szerszy opis, zarówno artykulacji poszczególnych spółgłosek, jak i bogatszej ich klasyfikacji znajdujemy u Józefa Mrozińskiego. W piętnastu punktach opisuje artykulację różnych głosek oraz ich grup, dokonując tym samym ich klasyfikacji, którą zestawia w formie tabeli. Wynika z niej, iż J. Mroziński uznawał podział spółgłosek na następujące grupy i podgrupy: wargowe, zębowe, podniebienne (nie odbite, odbite, drgające), gardłowe (nie odbite, odbite) oraz głosowe (mocne, słabe), głosowe płynne (nosowe, nienosowe), syczące (mocne, słabe) i przydechowe (mocne, słabe)<sup>3</sup>.

Obydwa podziały główne nakładały się na siebie, głoska **c** zaliczona została na przykład do podniebiennych odbitych i syczących mocnych.

Ponieważ klasyfikacje J. Mrozińskiego różnią się w wielu miejscach od podziałów nam współczesnych, aby ukazać je najbardziej obrazowo i wiernie, przedstawimy opracowaną przez autora tabelę głosek<sup>4</sup> (str. 192).

Podział na głoski wargowe, zębowe, podniebienne i gardłowe przeprowadził J. Mroziński biorąc pod uwagę "poruszanie organów mownych"<sup>5</sup> oraz miejsce, w którym czynimy opór wydobywającemu się głosowi<sup>6</sup>. I tak, przy artykulacji głoski **f** "czynimy opór głosowi przykładając spodnią wargę do górnych zębów; dla wyrobienia głoski **t** przykładając język do podniebienia zaraz za zębami; dla wyrobienia zaś głoski **k** przykładając język do podniebienia w głębi ust"<sup>7</sup>.

Klasyfikacje O. Kopczyńskiego i J. Mrozińskiego przypominają nam współczesny podział ze względu na miejsce artykulacji, czyli inaczej - ze względu na to, które narządy mowy są

najaktywniejsze. Określenie kryterium jest w istocie (pomijając oczywiście różnice leksykalne i składniowe języka współczesnego i języka z początku XIX wieku) to samo. We wszystkich trzech podziałach chodzi o miejsce, w którym odbywa się wytwarzanie głóski dzięki pracy pewnych (najbardziej aktywnych) narządów mowy. Określone przez O. Kopczyńskiego i J. Mrozińskiego cztery grupy spółgłosek: wargowe, językowe (O. Kopczyński) czy też podniebienne (J. Mroziński) i gardłowe, ze względu na terminologię kojarzą się z podziałami z okresu dwudziestolecia międzywojennego i czasów współczesnych.

Tabela 1. Klasyfikacja głósek (wg J. Mrozińskiego)

		Wargowe	Zębowe	Podniebienne			Gardłowe	
				nie odbite	odbite	drgające	nie odbite	odbite
GŁOSOWE	mocne	p	f		t			k
	słabe	b	w		d			g
GŁOSOWE PŁYNNNE	nosowe	m			n			
	nie-nosowe				ł	r		
SYCZĄCE	mocne			s	c		sz	cz
	słabe			z	dz		ź	dź
PRZY-DECHOWE	mocne							ch
	słabe							h

Pierwsza grupa (wargowe) to w przypadku O. Kopczyńskiego i J. Mrozińskiego symptom początku rozwoju polskiej wiedzy fonetycznej i to z dwóch powodów. Ważniejszy - pozytywny, to słuszne podkreślenie dużej roli warg przy artykulacji głósek dwuwargowych i wargowo-zębowych. Kolejny powód (pozornie negatywny) to wieloznaczność tego ogólnikowego terminu, ale jest on z kolei wprowadzeniem twórczej naukowo wątpliwości, wynikającej ze zbytniego uogólnienia nazwy.

Otóż termin "wargowe" (jakkolwiek słuszny, lecz wieloznaczny), stał się od razu źródłem naukowych rozterek: O. Kopczyński zaliczył do spółgłosek wargowych **b, f, m, p, w**, czyli zarówno głoski dwuwargowe (**m, b, p**), jak i wargowo-zębowe (**w, f**); natomiast J. Mroziński za wargowe uznał tylko **p, b, m**, zaś **f, w** zakwalifikował do zębowych. W efekcie spółgłoski zaliczone do zębowych przez O. Kopczyńskiego (**c, d, t, n**) zostały w klasyfikacji J. Mrozińskiego wyparte przez dwie wargowo-zębowe i uznane przez drugiego autora za podniebienne odbite. Można więc zaryzykować twierdzenie, że ogólnikowość pierwszej nazwy dała możliwość fałszywego interpretowania kolejnych nazw i grup, co spowodowało zmiany w całej klasyfikacji spółgłosek. Pierwsza niekonsekwencja była początkiem następnej, kolejne zaś prowadziły już do istotnych przesunięć wpływających na wiarygodność całego systemu, gdyż o ile można uznać jeszcze zakwalifikowanie głosek **f, w** do zębowych (jako, że faktycznie zęby odgrywają dużą rolę w ich artykulacji, na równi zresztą z wargami), to już trudno pogodzić się z wnioskiem, iż głoska **d** jest podniebienną odbitą, w której wytwarzaniu nie biorą udziału zęby. Podobnie budzą też zastrzeżenia głoski **dz, dź, sz, ź**, uznane przez J. Mrozińskiego za gardłowe. Oczywiście nie można żądać od autora, aby wymienił je jako przedniojęzykowo-dziąsłowe, ale trudno pogodzić się z umiejscowieniem ich artykulacji w gardle, co biorąc pod uwagę również tam zaliczone **k, g, ch**, miało dotyczyć nie samego gardła, lecz tyłu jamy ustnej, czyli jakby "wejścia" do gardła. Idąc tym torem rozumowania, należałoby więc oczekiwać zakwalifikowania owych **dz, dź, sz, ź** do grup raczej bliższych zębom czy nawet podniebieniu, ale w żadnym wypadku gardła.

Ciekawe jest w gramatyce J. Mrozińskiego wyodrębnienie głosek odbitych i nie odbitych, czego nie znajdujemy u O. Kopczyńskiego. Do głosek nie odbitych zaliczył J. Mroziński **s, z, sz, ź**, czyli te głoski syczące<sup>8</sup>, które "wyrabiamy (...) bez dotknięcia podniebienia językiem"<sup>9</sup> i mogące trwać "dopóki starczy oddech w piersi"<sup>10</sup>. Dziś głoski te nazywamy szczelinowymi i wskazujemy ich cechy dystynktywne właściwie w ten sam sposób, to znaczy podkreślamy istnienie szczeliny w trakcie artykulacji oraz możliwość przedłużania ich artykulacji w nieskończoność bez zmiany jakości ich brzmienia. Inaczej jest już z głoskami **c, cz**, które autor uznaje za odbite. Dokładniej zaś



tłumaczy to następująco: "Litera c jest (...) brzmienie syczące momentalne językiem na podniebieniu odbite"<sup>11</sup>. Natomiast spółgłoska **cz** jest to według J. Mrozińskiego "odbita sycząca litera gardłowa"<sup>12</sup>, a zgodnie z kolejnym podziałem - także głoska mocna.

Podział na głoski odbite i nie odbite nie został przeprowadzony konsekwentnie. O ile bowiem głoski nie odbite rzeczywiście posiadają wspólne cechy (ze względu, na który łączy się je w jedną grupę szczelinowych również i dzisiaj), o tyle głoski odbite, czyli według J. Mrozińskiego nie mogące mieć pewnej trwałości (w przeciwieństwie do nie odbitych), trudniej jest już wyodrębnić na podstawie owej cechy. Wszak gloskę **h** możemy również wymawiać aż "dopóki starczy oddech w piersi"<sup>13</sup>. To samo dotyczy głoski **ś** oraz **j**. Podobnie **r** - jest to co prawda głoska drgająca, ale również artykulacja jej może mieć dużą trwałość. Jak widać, podział na głoski odbite i nie odbite nie został opracowany przez autora konsekwentnie, dopuszczał nieścisłości w samym już podstawowym kryterium trwania głóski.

Z drugiej jednak strony na wysokie uznanie zasługuje fakt, że J. Mroziński zauważył cechę spółgłósek, polegającą na ich specyficznej artykulacji związanej ze stopniem zbliżenia narządów mowy, czyli dotknięcia językiem podniebienia bądź braku tego kontaktu. Z czasem językoznawcy nazwali te fakty artykulacyjne zwarem i szczeliną, określili bliżej stopień (otwarte, półotwarte, szczelinowe, zwarto-szczelinowe, zwarto-wybuchowe), wyjaśnili dokładnie istotę tego trwania "dopóki starczy oddechu"<sup>14</sup> oraz "momentalnego brzmienia"<sup>15</sup>, ale prekursorem można tu nazwać J. Mrozińskiego, który podjął pierwsze próby scharakteryzowania i sklasyfikowania głósek ze względu na odległość języka od podniebienia, czyli stopnia otwarcia (bądź zamknięcia) narządów mowy.

Z tym kryterium wiąże się też następny podział tegoż autora, tzn. klasyfikacja głósek na głósewe, głósewe płynne, syczące i przydechowe. Do głósewych płynnych zaliczył: **m**, **n**, **ł**, **r**, czyli oprócz głóski **l** (której to zresztą w tabeli w ogóle nie znajdujemy)<sup>16</sup> wszystkie spółgłóski sklasyfikowane obecnie jako półotwarte, a więc określone ze względu na stopień otwarcia narządów mowy. Następna grupa: syczące, to **s**, **z**, **c**, **dz**, **sz**, **ź**, **cz**, **dź**, czyli większość szczelinowych i zwarto-szczelinowych (opuścił między innymi głóski miękkie: **ś**, **ć**, **ź**,

dź)<sup>17</sup>, a więc ponownie mamy do czynienia z kryterium stopnia otwarcia narządów mowy. Nie dotyczy ono już jednak głosek głosowych i przydechowych, u których takich podobieństw nie zauważamy. Przydzielone im głoski (głosowe - **p, b, f, w, t, d, k, g** i przydechowe **ch, h**)<sup>18</sup> nie posiadają takiej cechy wspólnej, która pozwoliłaby na porównanie tych grup z innymi, określonymi ze względu na jednoznaczne kryteria w późniejszym okresie rozwoju fonetyki.

Nie ma już takich problemów z wyróżnieniem głosek nosowych **m, n** (choć znów pominięto miękkie **m̃, ñ**)<sup>19</sup>, dziwi natomiast określenie jako nienosowych wyłącznie **ł** i **r**. Czyżby pozostałe głoski nie mogły być rozpatrzone pod tym kątem? Widocznie dla autora była to sprawa na tyle oczywista, że zaznaczył jedynie nosowość tam, gdzie była ona cechą bardzo ważną, a pominął ustność wszystkich innych, uznając to za cechę mniej istotną.

Ostatni podział (zaprezentowany również przez O. Kopyńskiego) polega na sklasyfikowaniu głosek w dwu grupach: głoski mocne i głoski słabe. Otóż głoski mocne to: **p, f, t, k, s, c, sz, cz, ch**, głoski zaś słabe to: **b, w, d, g, z, dz, ź, dź, h**. Wynika z tego, że różnica dotyczy po prostu dźwięczności i bezdźwięczności spółgłosek: wszystkie mocne to głoski bezdźwięczne, natomiast słabe to głoski dźwięczne. Przyjęte przez autorów kryterium nie jest jednoznaczne i czytelne dla odbiorców, choć sam podział nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, był bowiem powszechnie stosowany i co ciekawe, funkcjonuje do dziś na przykład w języku niemieckim, gdzie ma wartość fonologiczną.

Obecnie tłumaczy się różnicę między głoskami słabymi i mocnymi stopniem napięcia mięśni tworzących przeszkodę konieczną do wymówienia danej spółgłoski. I tak, spółgłoskę mocną wymawia się z silniejszym napięciem mięśni narządów mowy, czego skutkiem jest silniejsza ich eksplozja, natomiast przy artykulacji spółgłoski słabej, mięśnie tworzące przeszkodę są słabo napięte, w związku z czym siła naporu powietrza potrzebna do pokonania przeszkody jest odpowiednio mniejsza.

W języku polskim spółgłoskami mocnymi są głoski bezdźwięczne, a słabymi - dźwięczne, przy czym cechy te, choć występują jednocześnie, to jednak nie są sobie równe fonologicznie. Dźwięczność i bezdźwięczność tworzą opozycję fonologiczną, co oznacza dystynktywność cechy. Moc natomiast jest cechą

niedystynktywną w języku polskim, choć w innych, na przykład w niemieckim, oznacza dystynktywność i głoski mocne – słabe tworzą tam opozycję fonologiczną<sup>20</sup>.

Naturalnie ani O. Kopczyński, ani J. Mroziński nie mogli w swych podręcznikach przedstawić pełnego i poprawnego sposobu klasyfikacji głosek ze względu na położenie wiązań głosowych. Nie pozwalał na to jeszcze poziom wiedzy medycznej ani fonetycznej (nie mówiąc już o fonologii, która jako nauka w pełnym tego słowa znaczeniu narodzi się znacznie później).

Jak widać na podstawie zaprezentowanego materiału dotyczącego spółgłosek w *Pierwszych zasadach gramatyki języka polskiego* (z 1822 roku), J. Mroziński wprowadził bogatą klasyfikację spółgłosek. W zakresie przedstawionych podziałów nie ze wszystkimi wnioskami autora mogliśmy się zgodzić dysponując współczesną wiedzą, czy też porównując je z podręcznikami z dwudziestolecia międzywojennego, ale jest to oczywiste zważywszy na duży przedział czasowy i etap rozwoju wiedzy językoznawczej, w którym pisał swój podręcznik J. Mroziński. Niezmiernie cenne jednak były prezentowane przez niego teorie, gdyż o ile nie wszystko można uznać za słuszne z naszego punktu widzenia, o tyle każdy z jego wniosków, każda uwaga, refleksja czy wreszcie definicja były krokami naprzód w rozwoju fonetyki, świadczyły o dużej wiedzy autora, o jego intuicji badawczej, wrażliwości fonetycznej i obyciu w językoznawstwie ogólnym. Porównując poszczególne propozycje zauważamy, że praca J. Mrozińskiego była odpowiedzią na nie akceptowaną gramatykę O. Kopczyńskiego – odpowiedzią, a zarazem interpretacją i kontynuacją, natomiast ślady obydwu autorów znajdujemy w kolejnej gramatyce, której twórcą był Józef Muczkowski.

Odkrywamy w jego podręczniku zwłaszcza dużo podobieństw do teorii i wniosków J. Mrozińskiego. Klasyfikacja spółgłosek według J. Muczkowskiego wyglądała następująco<sup>21</sup>:

wargowe	-	twarde (b, f, m, p, w)
		miękkie (b <sup>~</sup> , f <sup>~</sup> , m <sup>~</sup> , p <sup>~</sup> , w <sup>~</sup> )
językowe	-	twarde (d, ł, n, r, s, t, z)
	-	miękkie (d <sup>~</sup> , l, ń, rz, ś, ć, ź)
podniebienne	-	twarde g k ch h
	-	miękkie d <sup>~</sup> , dz, ź, c, cz, sz, ż, j(e).

Ze względu na narzędzia mowy, "którymi się urabiają"<sup>22</sup>, J. Muczkowski wyróżnił trzy główne grupy spółgłosek: wargowe,



językowe i podniebienne, wśród nich zaś umieścił szeregi twarde i miękkich<sup>23</sup>. Jak widać, zrezygnował z jednej grupy spółgłosek, natomiast przy drugiej z nich pozostał wierny terminowi wprowadzonemu przez O. Kopczyńskiego, a mianowicie głoski językowe".

Do pierwszej grupy zaliczył te same co O. Kopczyński, tzn. **b, f, m, p, w**<sup>24</sup>. Jak pamiętamy, J. Mroziński umieścił te właśnie głoski w dwóch grupach: wargowe (**p, b, m**) i zębowe (**f, w**). Druga grupa to głoski językowe i w tym wypadku J. Muczkowski zakwalifikował je prawie tak samo jak J. Mroziński swą grupę podniebiennych, tzn. obydwaj zaliczyli tam głoski: **t, d, n, ń, ł, l, s, ś, ć, z, ź, dź, r**, z tym, że według J. Mrozińskiego należą do tej grupy również głoski: **c, dz** i **j**, a według J. Muczkowskiego - **rz**<sup>25</sup>.

Natomiast trzecia grupa w klasyfikacji J. Muczkowskiego to podniebienne, którym w zestawieniu J. Mrozińskiego odpowiadają gardłowe (jak u O. Kopczyńskiego). Cztery twarde **k, g, ch** i **h** występują u każdego z wymienionych autorów w ich ostatnich grupach wyodrębnionych ze względu na udział narządów mowy. W klasach tych, to jest u J. Muczkowskiego w podniebiennych, a u J. Mrozińskiego - gardłowych umieszczone zostały też spółgłoski miękkie: **dź, ź, cz, sz**<sup>26</sup>.

Różnica polega na tym, że J. Muczkowski zaliczył tu także **dz, c, ż** oraz **j**, przy czym głoska **ż** wymieniona została też jako językowa miękka<sup>27</sup>.

W następnych paragrafach wymienia J. Muczkowski jeszcze głoski syczące (**c, ć, cz, dz, dź, dź, s, ś, sz, z, ź, ż** i **rz** powstałe z **r**)<sup>28</sup>, spółgłoski chwilowe i trwające (czyli: **b, b<sup>-</sup>, c, cz, p, p<sup>-</sup>, t, g, k** - chwilowe i **f, f<sup>-</sup>, h, ch, s, ś, w, w<sup>-</sup>, r, rz, sz, ż** - trwające<sup>29</sup>) oraz słabe i mocne (tzn. **b, d, g, w, z, ź, rz, dz, dź, h** - słabe i **p, t, k, f, s, sz, c, cz, ch** - mocne)<sup>30</sup>.

Jeśli chodzi o spółgłoski chwilowe, to odpowiadają one współczesnym zwarto-szczelinowym i zwarto-wybuchowym, a trwające - szczelinowym (oprócz **r**, które uważane jest obecnie za głoskę półotwartą), natomiast słabe i mocne, jak w przypadku tego samego podziału u J. Mrozińskiego, odpowiadają późniejszym dźwięcznym i bezdźwięcznym.

Klasyfikacja przeprowadzona przez J. Muczkowskiego w jego *Małej gramatyce języka polskiego*, choć w kilku miejscach

różni się zasadniczo od klasyfikacji J. Mrozińskiego, to jednak w ogólnym zarysie, tendencjach i celach jest zbliżona do podziałów spółgłosek przeprowadzonych przez O. Kopczyńskiego, jak i J. Mrozińskiego.

Podobnie przedstawia się sprawa w rozwiązaniach proponowanych przez Antoniego Małeckiego. W swej *Gramatyce języka polskiego mniejszej* (1866 - wyd. 2) przede wszystkim dzieli spółgłoski na pierwotne, czyli podstawowe i pochodne, czyli takie "które z nich dopiero po zmiękczeniu powstały"<sup>31</sup>. Inaczej mówiąc, wyróżnia spółgłoski twarde i pochodne od nich miękkie, co uwidocznia na schemacie, łączącym też pozostałe uznawane przez autora klasyfikacje:<sup>32</sup>

		TWARDE		MIĘKKIE		
wargowe	płynne	ł		l	płynne	
		r		rz		
	nosowe	n		ń	nosowe	
		m		m (i)		
	mocne	p		p (i)	mocne	
		f		f (i)		
	słabe	b		b (i)	słabe	
		w		w (i)		
						wargowe nieme

#### Miękkie I stopnia      Miękkie II stopnia

nieme	zębowe	mocne	t	mocne	ć	mocne	c	podniebienne syczące
		słabe	d	słabe	dź	słabe	dz	
	gar- dłowe	mocne	k	mocne	c	mocne	cz	
			ch		ś		sz	
	syczą- ce	słabe	g	słabe	dz	słabe	ź (dź)	
			h					
		mocne	s	mocne	ś	mocne	sz	
		słabe	z	słabe	ź	słabe	ż	

Zaprezentowany schemat nie jest zbyt przejrzysty. A. Małecki zestawia w jednej kategorii głoski wargowe, zębowe, gardłowe i syczące, płynne, nosowe. Trudno dopatrzeć się tu jednoznacznego kryterium systematyzującego te różne szeregi. Niektóre rozwiązania są jednak słuszne, na przykład przesunięcie t i d do zębowych (jak u O. Kopczyńskiego) nie uznając

klasyfikacji J. Mrozińskiego i J. Muczковского, według których były to spółgłoski podniebienne.

Następna kwestia to głoski nieme, to znaczy takie, które "n i e m a j ą s a m e p r z e z s i ę t r w a ł o ś c i b r z m i e n i a; np. za wymówieniem głoski **p**, albo **t**, urywa się, n i e m i e j e natychmiast brzmienie tych spółgłosek; dopiero gdy do nich dołączę jaką samogłoskę, mogą wybitnie i trwale wygłosić **pe**, **te**, **ta**, **po** itd."<sup>33</sup>. Głoski, których brzmienie ma pewną trwałość "zbliżającą je niemal do samogłosek"<sup>34</sup> nazywa A. Małecki płynnymi (**ł**, **l**, **r**): "Między niemymi a płynnymi zajmują miejsce pod tym względem pośrednie, spółgłoski s y c z ą c e (*sibilantes*) i n o s o w e (*nasales*)"<sup>35</sup>. Oznacza to, że za głoski nieme uznał spółgłoski zwarto-wybuchowe (**p**, **b**, **t**, **d**, **g**, **k**) oraz te, które obecnie zalicza się do szczelinowych (a więc trwałych - nie niemych), to znaczy: **f**, **w**, **ch**, **h**.

Głoski **n** i **m**, klasyfikując ze względu na położenie języzka jako nosowe, umieścił w osobnej grupie i płynne - **ł**, **l**, **r** również. Do syczących zaś zaliczył zarówno szczelinowe **s**, **z**, **ś**, **ź**, jak i zwarto-szczelinowe **c**, **dz**, **ć**, **dź**. Natomiast szczelinowe **sz**, **ż** i zwarto-szczelinowe **cz**, **dź** uznał już za podniebienne, ponieważ za najważniejszą ich cechę uważał miejsce artykulacji; współcześnie zalicza się je do przedniojęzykowo-dziąsłowych i ta dziąsłowość właśnie dominowała brzmienie na tyle, że uznane zostały za podniebienne.

To pomieszanie kryteriów i różnych podziałów wypłynęło z powodu braku określonych kryteriów podziałów. Tych zaś być po prostu nie mogło, skoro autor założył już na wstępie swego rozdziału poświęconego spółgłoskom: "W miarę tego, które dwa narzędzia właśnie się zetkną, i w jaki sposób, i w którym miejscu, i w jakim kierunku, i czy zupełnie zatykają kanał ust (jak przy **p**, **b**, **d**, **t**, **m**, **k**, **g**), czy go też tylko częściowo zapierają (jak przy **ł**, **r**, **n**, **s**, **z**, **w** itd.) powstaje ta albo owa spółgłoska, czego wyjaśnienie szczegółowe nie jest rzeczą gramatyki, ale fizjologii"<sup>36</sup>.

Gdyby autor nie pozostawił kwestii miejsca powstania, stopnia zatkania kanału ust itd. fizjologom - to i jego klasyfikacja spółgłosek nie byłaby tak chaotyczną mieszanką wszystkich możliwych podziałów. Co by bowiem nie powiedzieć o słuszności propozycji J. Mrozińskiego czy J. Muczковского, to

chaosu, braku systematyzacji, tudzież nieokreślenia kryterium dokonywanych podziałów - w takim stopniu jak u A. Małeckiego, tym dwom autorom zarzucić nie można. Z kilkoma rozwiązaniami przez nich proponowanymi nie mogliśmy z wielu względów się zgodzić, ale faktem pozostają ich próby klasyfikacji spółgłosek ze względu na różne kryteria i powstałe w ich wyniku podziały systematyzujące poszczególne głoski i całe grupy.

Natomiast A. Małecki stwierdza, że "wargowe, gardłowe, nosowe itp." to "nazwiska", które "nadają się spółgłoskom według narzędzi, za pomocą których się głównie wymawiają. (...) I tak t i d nazwano zębowymi (*dentales*), jako wymawiane za pomocą języka i zębów. S i z dla właściwego ich brzmienia, przezwano syczącymi. Nazwisko płynnych otrzymały ł i r: pod pewnym względem liczyć by do nich można i nosowe n. Skądinąd nazywamy m i n wspólnie nosowymi, jako wymawiające się za pomocą puszczenia głosu przez kanał nosowy"<sup>37</sup>.

Jak widać, jeden podział podporządkowany był kilku różnym kryteriom. W późniejszych wydaniach swej *Gramatyki języka polskiego* (1910 - wydanie jedenaste) A. Małecki inaczej uszeregował niektóre spółgłoski, przy czym największą uwagę poświęcił jednemu kryterium, to znaczy "przyrządom mowy"<sup>38</sup>. Nowa klasyfikacja wyglądała następująco:<sup>39</sup>

Tabela 2. Klasyfikacja spółgłosek A. Małeckiego

Spółgłoski	mocne	słabe	mocne	słabe	nosowe	płynne
1	2	3	4	5	6	7
Gardłowe (twarde)	k	g	ch	h		
Podniebienne	k(i)	g(i)	-	j		
Zębowe syczące grube (miękkie)	cz	dź	sz	ź		
Zębowe syczące ostre (c, dz - - miękkie s, z - twarde)	c	dz	s	z		

c.d. tabeli 2

1	2	3	4	5	6	7
Zębowe twarde	<b>t</b>	<b>d</b>	-	-	<b>n</b>	
Zębowe miękkie	<b>ć</b>	<b>dź</b>	<b>ś</b>	<b>ź</b>	<b>ń</b>	
Wargowe twarde	<b>p</b>	<b>b</b>	<b>f</b>	<b>w</b>	<b>m</b>	
Wargowe miękkie	<b>p(i)</b>	<b>b(i)</b>	<b>f(i)</b>	<b>w(i)</b>	<b>m(i)</b>	
Płynne twarde						<b>r, ł</b>
Płynne miękkie						<b>rz, l</b>

Z analizy tabeli wynika, że autor uwzględnił teraz także i inne klasyfikacje, nie zestawiając już na przykład w jednym szeregu syczących i nosowych, wziął bowiem pod uwagę odrębność tych podziałów, choć dalej nie nazywał żadnych kryteriów. Prawdopodobnie nie potrafił ich określić i stąd na przykład tłumacząc różnicę między mocnymi i słabymi pisał, że "przy wymówieniu pierwszych, np. **p** lub **t**, **b** lub **d**, ruch warg albo języka, ma za każdym razem inny (odwrotny) kierunek - to na zewnątrz ust, to ku wnętrzu. Ponieważ głoski, wydane ruchem na zewnątrz mają mocniejszą wybitność, niżeli ich odwrotnice, dlatego uchodzą za <mocne>, drugie za <słabe>"<sup>40</sup>.

W związku z owymi trudnościami w określeniu kryteriów, przedstawiając całą swą systematyzację spółgłosek, autor pisze - zgrabnie omijając kryteria, których nie potrafił wskazać ani nazwać - w taki oto sposób: "Podana tu tabela obejmuje wszystkie nasze spółgłoski, od razu ustawione i podług narządów, którymi się każda wymawia, i podług tego czy są to dźwięki twarde czy miękkie, mocne czy słabe, syczące, płynne itd."<sup>41</sup>

Analizując tabelę dochodzimy do wniosku, że A. Małecki za głoski podniebienne uznał tym razem **k(i)**, **g(i)** - w poprzedniej klasyfikacji w ogóle ich nie uwzględnił, zaś **cz**, **sz**, **dź**, **ź** zaliczone wówczas do podniebiennych teraz umieścił w grupie zębowych syczących grubych (miękkich). Głoski **c**, **dz**, **s**, **z** da-



lej uchodziły za syczące, choć z uzupełnieniem: zębowe syczące ostre (c, dz - miękkie, s, z - twarde). Zębowe twarde pozostały t i d, chociaż doszła głoska n, zaś spółgłoski ć, dź, ś, ń klasyfikowane poprzednio jako syczące miękkie - tutaj zaliczono do zębowych miękkich. Bez zmian pozostały gardłowe, wargowe twarde i miękkie (doszło tylko m lub m(i) oraz płynne i nosowe.

Godnym podkreślenia jest fakt zaliczenia głosek nosowych również i do innych klasyfikacji, czego nie było w poprzednim podręczniku. Świadczy to niewątpliwie o rozwoju wiedzy fonetycznej, o pojawieniu się owej świadomości, której autor dotąd nie miał, a mianowicie, że jedna głoska może być (i jest) - zarówno nosowa jak i zębowa czy wargowa. Efektem braku tej świadomości było właśnie mieszanie różnych podziałów ze względu na dominację którejś cechy: raz chodziło o brzmienie, raz o miejsce artykulacji itd., itd. Powstawały różne klasyfikacje, spółgłoski zaliczano za każdym razem do innej grupy, np. sz - najpierw podniebienne, potem zębowo syczące.

Ta niejednolitość kryteriów widoczna jest u wszystkich autorów. Na przykład głoska d - według O. Kopczyńskiego należała do zębowych, J. Mroziński zaliczał ją do podniebiennych, J. Muczkowski - również, A. Małecki uznał ją ponownie za zębową (twardą). Głoska n: u O. Kopczyńskiego - zębowa, u J. Mrozińskiego - podniebienne, odbita płynna nosowa, u J. Muczkowskiego - podniebienne płynna, u A. Małeckiego - najpierw twar-da nosowa, potem jeszcze zębowa.

Jak widać, trudno byłoby znaleźć jedno kryterium, jeden klucz wyjaśniający przyczyny tych wszystkich przesunięć. Można zaryzykować stwierdzenie, że zadecydowały o owych zmianach nie tylko indywidualne sposoby odczuwania artykulacji tych samych głosek (np. z wypadku k, g, ch czy c) przez różnych badaczy, ale również kryteria owych dodatkowych podziałów na odbite - nie odbite, mocne - słabe oraz twarde - miękkie, które w pewien sposób jakby zdominowały kryterium główne, to znaczy owe "narzędzia mowne, którymi je urabiamy"<sup>42</sup>.

W efekcie każdy z prezentowanych tutaj autorów podręczników stworzył na bazie tych samych głosek zupełnie różne ich klasyfikacje, choć główne założenia wszędzie były podobne.

Dotyczy to również kolejnej pracy, ukazującej wiedzę w następnym etapie jej rozwoju, wiedzę nowoczesną i nowatorską.

Była nią gramatyka Adama Antoniego Kryńskiego.

Podręcznik *Gramatyka języka polskiego* autorstwa A.A. Kryńskiego ogłoszony został po raz pierwszy w 1897 roku w Warszawie, a już trzy lata później - w 1900 roku, nagrodzony przez Akademię Umiejętności na konkursie Lindego. Kilkakrotnie wydawany, należy do prac, których znaczenia w rozwoju fonetyki nie sposób przecenić.

W wydaniu z roku 1907 (wyd. IV) autor wyróżnia "zależnie od dwu ruchomych organów mowy, w a r g i j ę z y k a, głównie czynnych przy wytwarzaniu spółgłosek, (...) dwa główne działy: wargowe i językowe"<sup>43</sup>. Dochodząc jednak do wniosku, iż byłyby to podział zbyt ogólny stwierdza: "Podług (...) n a r z ą d ó w m ó w n y c h można ściśle podzielić spółgłoski zwane wargowymi na:

- wargowe (p, b, p̄, b̄, m, m̄ ...)
- wargowo-zębowe (f, w, f̄, w̄ ...).

Przy wymawianiu zaś językowych, odróżniając trzy główne położenia języka, będziemy mieli:

- a) p r z e d n i o j ę z y k o w e, zwane z ę b o w y m i: t, d, c, dz, s, z, ł, l, r, n wymawiane przy płaskim położeniu języka, oraz: cz, dź, sz, ź, rz, przy których wymawianiu koniec języka zagięty jest do góry, a na przedniej części grzbietu języka tworzy się zagłębienie.
- b) ś r e d n i o j ę z y k o w e albo p o d n i e b i e n n e j (...)oraz ć, dź, ś, ź, ń - będąc jednocześnie i średniojęzykowymi i przedniojęzykowymi.
- c) t y l n o j ę z y k o w e, zwane g a r d ł o w y m i: k, g, ch, h, k̄, ḡ, ch̄"<sup>44</sup>. (Dziś pisałoby się "przedniojęzykowe" i "tylnojęzykowe", a grupę drugą nazwałoby się "środkowojęzykowymi".)

Prócz tego: m, m̄, n, n̄ - nazywamy nosowymi (z powodu udziału jamy nosowej), zaś ze względu na sposób działania jamy ustnej spółgłoski p t k, b d g, m n - zwartymi albo wybuchowymi, spółgłoski f s sz ch, w z ź ż - szczelinowymi albo powiewnymi, zaś ł, l, r - płynnymi<sup>45</sup>. Spółgłoski c cz ć, dz dź dź "to dwugłoski spółgłoskowe (dyftongi) złożone (c = t + s, cz = t + sz, ...), do których wymówienia potrzebne jest ściśle połączenie zwarcia narządów mównych ze szczeliną szmerotwórczą"<sup>46</sup>.

Kolejny podział - ze względu na brzmienie - to wyróżnienie spółgłosek głośnych albo dźwięcznych i cichych albo bez-

dźwięcznych, będących jednocześnie w jamie ustnej mocnymi<sup>47</sup> (podczas gdy dźwięczne "ze względu na słabsze, mniej energiczne działanie narządów jamy ustnej" są słabe<sup>48</sup>).

Ostatnia klasyfikacja to wyróżnienie twardych (b, p, m, f, w, t, d, c, dz itd.) i miękkich (b<sup>-</sup>, p<sup>-</sup>, m<sup>-</sup>, f<sup>-</sup>, w<sup>-</sup>, ć, dź, ź, ś, ł, ń, k<sup>-</sup>, g<sup>-</sup>, ch<sup>-</sup>, j<sup>49</sup>). Ponieważ przy wymawianiu spółgłosek miękkich "konieczne jest mniejsze lub większe przybliżenie średniej części języka ku podniebieniu (...) spółgłoski miękkie nazywają się także podniebiennymi<sup>50</sup>.

Przedstawione podziały głosek według A.A. Kryńskiego mogą sprawiać wrażenie nieco chaotyczne. Z pewnością uporządkowanie tej klasyfikacji za pomocą jednolitego zapisu graficznego czy zastosowania tabeli pomogłyby w systematyzacji poszczególnych grup, ale najistotniejsza jest tutaj treść, w związku z czym niedoskonałość formy możemy pominąć jako sprawę wagi drugorzędnej, zwłaszcza że w następnym podręczniku spółgłoski ukazane są już w tabeli zbierającej i porządkującej wiadomości na ich temat:<sup>51</sup>

Tabela 3. Klasyfikacja spółgłosek wg A.A. Kryńskiego

Spółgłoski	zwarte	szcze- linowe	zwarto- szczeli- nowe	płynne	nosowe
wargowe	p, b, pi, bi				m, mi
wargowo- zębowe		f, w, fi, wi			
przednio- językowe	t, d	s, z, ś, ź, sz, ź	c, dz, ć, dź, cz, dź	ł, l	n, ń
średnio- językowe		j			
tylno- językowe	k, g, ch ki, gi, chi				

Autor dokonał wielu zasadniczych zmian i zaprezentowane wnioski są dowodem postępu wiedzy fonetycznej, a w niektórych miejscach wręcz ogniwami przejściowymi od dawniejszych do nowszych etapów rozwoju nauki.

Podział spółgłosek na wargowe, wargowo-zębowe, przedniojęzykowe, średniojęzykowe i tylnojęzykowe jest już bardzo bliski współczesnej klasyfikacji. Gdyby autor w grupie przedniojęzykowych nazwał jeszcze owe "cz, dż, sz, ż, rz, przy których wymawianiu koniec języka zgięty jest do góry, a na przedniej części grzbietu języka tworzy się zagłębienie"<sup>52</sup> - głoskami przedniojęzykowymi-dziąsłowymi, klasyfikacja byłaby identyczna ze współczesną. Jest to wymaganie nieco wygórowane, ale faktem pozostaje wyodrębnienie przez A.A. Kryńskiego w owej grupie przedniojęzykowych - dwóch podgrup, które różniły się w jego mniemaniu na tyle, że należało je od siebie w jakiś sposób oddzielić.

Elementami łączącymi klasyfikację A.A. Kryńskiego z poprzednikami są zachowane (jako drugie, synonimiczne) terminy: zębowe, podniebienne i gardłowe, choć jedynie gardłowe dotyczą tych samych spółgłosek co u O. Kopczyńskiego czy A. Małeckiego. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż wskazywaliśmy już wielokrotnie na to, że różni autorzy klasyfikowali inne spółgłoski do grup o tych samych nazwach. Faktem pozostaje więc jedynie zastosowanie owych terminów przez A.A. Kryńskiego, ale nie jako nazw głównych, lecz drugich, podawanych z zastrzeżeniem, że głoski przedniojęzykowe **zwane są** też zębowymi, czy tylnojęzykowe **zwane** gardłowymi<sup>53</sup>.

Interesujący z punktu widzenia ewolucji nauki jest też podział "ze względu na sposób działania jamy ustnej"<sup>54</sup> (dziś nazywamy to kryterium stopniem zamknięcia bądź otwarcia czy zbliżenia narządów mowy), w którym autor wyróżnia głoski zwarte albo wybuchowe (termin współczesny: zwarto-wybuchowe), szczelinowe albo powiewne, płynne oraz te nie nazwane - wymagające połączenia zwarcia ze szczeliną (w następnym podręczniku - co widać w tabeli 3 - określa je już terminem "zwarto-szczelinowe"<sup>55</sup>).

Jak widać, jest to klasyfikacja prawie współczesna - zarówno pod względem terminologicznym, jak i merytorycznym.

Różnice dotyczą głosek **m, n**, które A.A. Kryński zaliczył do zwarto-wybuchowych, podczas gdy obecnie uważa się je za półotwarte oraz drobnej nieściskości - klasyfikacji głosek **ś, j**, pominiętych w podziale z roku 1907, ale ujętych w podręczniku gramatyki szkolnej z 1919 roku w grupie szczelinowych<sup>56</sup> (czyli identycznie jak współcześnie).

Następne zagadnienie ujęte w sposób nowatorski to podział na głoski dźwięczne i bezdźwięczne, ale - i tu mamy ponownie ślad przeszłości, świadczący o spełnieniu przez podręcznik owej funkcji ogniwa przejściowego - obok nowych terminów pojawiają się też nazwy poprzednie: słabe i mocne<sup>57</sup>.

Podsumowując należy stwierdzić, iż analiza klasyfikacji spółgłosek w przedstawionych podręcznikach prowadzi do wniosków na temat poszczególnych głosek oraz kryteriów. I tak, na przykład spółgłoski **b**, **p** - nie sprawiały autorom większych trudności: zawsze klasyfikowano je jako wargowe. Natomiast głoski **d**, **t** okazały się bardzo kłopotliwe. Jednoznaczne określenie ich artykulacji było tak skomplikowane, że O. Kopczyński uznał je za zębowe, J. Mroziński za podniebienne odbite, J. Muczowski za językowe, A. Małecki, podobnie jak O. Kopczyński za zębowe, a A.A. Kryński za przedniojęzykowe. Te różne sposoby klasyfikacji wpływały automatycznie na różnorodność przyjętych przez tychże autorów kryteriów: od "narzędzi mownych", poprzez kontakt z podniebieniem (odbite, nie odbite), kierunek ruchu warg lub języka (mocne, słabe), siłę wymowy (również: mocne i słabe), aż do sposobu działania jamy ustnej (zwarte, szczelinowe, płynne i zwarto-szczelinowe).

Wszystkie z przedstawionych (a także i te, których z braku miejsca nie mogliśmy już tu przywołać) podręczników - od O. Kopczyńskiego począwszy, a na A.A. Kryńskim skończywszy - były kolejnymi etapami ewolucji fonetyki i dzięki ich próbom rozwiązywania poszczególnych problemów, możliwy był postęp nauki i przedstawienie wiedzy na tym wysokim poziomie, jaki zaprezentowali w swych podręcznikach gramatyki tak wybitni językoznawcy jak: Stanisław Szober, Zenon Klemensiewicz, Tytus Benni czy też Henryk Gaertner.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup>O. Kopczyński: *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę I*, Warszawa 1827, s. 4-5; O. Kopczyński: *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę II*, Kraków 1809.

<sup>2</sup>O. Kopczyński: *Przypisy do gramatyki na klasę III*, Warszawa 1822, s. 23-24.

<sup>3</sup>J. Mroziński: *Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1822, s. 12.

<sup>4</sup>Tamże.



- 5 Tamże, s. 6.
- 6 Tamże.
- 7 Tamże.
- 8 Tamże, s. 6-8.
- 9 Tamże, s. 6.
- 10 Tamże, s. 7.
- 11 Tamże, s. 8.
- 12 Tamże, s. 9.
- 13 Tamże, s. 7.
- 14 Tamże.
- 15 Tamże, s. 8.
- 16 Tamże, s. 12.
- 17 Tamże.
- 18 Tamże.
- 19 Tamże.
- 20 Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański: *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 521, 351.
- 21 J. Muczkowski: *Mała gramatyka języka polskiego*, Kraków 1849, s. 6.
- 22 Tamże, s. 5.
- 23 Tamże.
- 24 Tamże.
- 25 Tamże.
- 26 Tamże.
- 27 Tamże.
- 28 Tamże, s. 7.
- 29 Tamże, s. 8.
- 30 Tamże, s. 9.
- 31 A. Małecki: *Gramatyka języka polskiego mniejsza dla użytku gimnazjów i szkół realnych ułożona*, Lwów 1866, s. 12.  
Z braku dostępu do wydania pierwszego zmuszeni byliśmy oprzeć się na wydaniu drugim jako najbardziej zbliżonym do wydania z roku 1863).
- 32 Tamże, s. 13.
- 33 Tamże, s. 11.
- 34 Tamże.
- 35 Tamże.
- 36 Tamże, s. 10.
- 37 Tamże, s. 12.
- 38 A. Małecki: *Gramatyka języka polskiego szkolna*, Lwów 1906, s. 11.
- 39 Tamże, s. 13.
- 40 Tamże.
- 41 Tamże.
- 42 J. Muczkowski: op.cit., s. 5.

- <sup>43</sup>A.A. Kryński: *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1907, s. 18.
- <sup>44</sup>Tamże, s. 19.
- <sup>45</sup>Tamże.
- <sup>46</sup>Tamże, s. 19-20.
- <sup>47</sup>Tamże, s. 20.
- <sup>48</sup>Tamże.
- <sup>49</sup>Tamże, s. 22.
- <sup>50</sup>Tamże.
- <sup>51</sup>A.A. Kryński, M. Kryński: *Gramatyka języka polskiego szkolna*, Warszawa 1919, s. 55.
- <sup>52</sup>A.A. Kryński: op.cit., s. 19.
- <sup>53</sup>Tamże.
- <sup>54</sup>Tamże.
- <sup>55</sup>A.A. Kryński, M. Kryński: op.cit., s. 54.
- <sup>56</sup>Tamże, s. 54-55.
- <sup>57</sup>A.A. Kryński: op.cit., s. 20.